

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Adres redakcji i administracji
Bytom G.-Śl., ul. Elekoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Czwartek, dnia 20-go września 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 tam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Prezydent Hindenburg na Śląsku.

Drugi dzień pobytu prezydenta Hindenburga na Śląsku.

Opole. (Tel. wł.) We wtorek, jako w drugi dzień pobytu na Śląsku, udał się prezydent Rzeszy, Hindenburg, do Raciborza.

W gmachu Sejmu prowincjonalnego zebrali się brawie wszyscy posłowie, których imieniem powitał prezydenta hr. Praschma. Zaznaczył on, że nie chce w obecnej uroczystej chwili przypominać tego wszystkiego, co się w gruzy rozpadło i pogłębiać różnicę pomiędzy obecnym stanem a przeszłością. Pragnie natomiast wyrazić nadzieję, że ze spóźnionej postaci Hindenburga wszyscy czerpać będą siłę do pracy nad przyszłością.

Po krótkiej przemowie ks. prałata Ulitzki, który z dumą wspominał o tem, że w czasach plebiscytu i powstań stał w pierwszych szeregach pracujących i walczących o przynależność Śląska do Niemiec i po przemówieniach starosty krajowego, Piontka oraz burmistrza Raciborza, Kaschnego, podziękował prezydent Hindenburg za przyjęcie. Wspominał też z uznaniem, że znaczna większość ludności górnośląskiej oświadczyła się w r. 1923 za pozostaniem przy Prusach, a przeciw utworzeniu samodzielnego państwa związkowego. Uwzględniawszy właściwości Górnego Śląska państwo nadało mu autonomię prowincjonalną. Tę autonomię rozbudowywać i leczyć rany, zadane wydarzeniami powojennymi w kierunku politycznym, gospodarczym i kulturalnym, będzie zadaniem przyszłości.

Po przemówieniach zwiedził prezydent Hindenburg miasto Racibórz, poczem udał się na zamek księcia Raciborskiego, gdzie pozostał jakiś czas. O godz. 3 po południu prezydent Hindenburg odjechał specjalnym pociągiem do Wrocławia.

Mowa Proskego.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek wieczorem odbyło się w Opolu wielkie przyjęcie, wydane przez nadprezydenta Proskego. Na przyjęciu tem obecni też byli przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech, konsul generalny dr. Szczepański oraz setki Polacy. W czasie obiadu wygłosił dłuższą mowę nadprezydent Proske, który między innemi powiedział:

Nie tylko wspomnienie roku 1914, kiedy wojska niemieckie pod wodzą Hindenburga uchroniły Śląsk przed nawałą rosyjską, tkwi w sercach Górnoślązaków, ale również wspomnienie ciężkich walk o utrzymanie tej prowincji przy Niemczech. Wyrok ówczesnych wrogów uczynił obiektem międzynarodowych waśni ludność górnośląską, której wcale w myśli nie powstało dążyć do zmiany państwowości, która przeciwnie, czuła się w najgłębszych tajnikach serca ściśle związaną z ojczyzną niemiecką.

Już przeciwko pierwszemu projektowi odłączenia Gór. Śląska od Niemiec cały lud śląski zaprotestował żywiołowo w tak potężnym krzyku, że zwycięzcy nie odważyli się na urzeczywistnienie tego projektu. Usiłowali to osiągnąć przez plebiscyt i długi okres przygotowań do niego, wyczerpujący ludność i wprowadzający pomieszanie pojęć. W istocie dopiero zawarcie pokoju wprowadziło na Górny Śląsk wojnę i to dwojakiego rodzaju, duchową, narodowościowo bratobójczą walkę — oraz walkę z bronią w ręku, która jednakowoż z zewnątrz wniesiona została, gdy okazało się, jak beznadziejną jest walka duchowa dla naszych wrogów. Ta walka zbrojna nigdy nie byłaby wybuchła z inicjatywy ludności górnośląskiej, gdyż ludność ta, od wieków tkwiąca razem w tej samej ziemi, czuła się złączona ze sobą. Ta część ludności, która nie poddała się tym wpływom, a była to przeważająca większość, była bezbronna

wskutek tego, że władze niemieckie były usunięte aż do czasu rozstrzygnięcia losów G. Śląska. W tej godzinie płynęły jednak szeregi Górnoślązaków, po niemiecku i po polsku mówiących, by oddać swą krew serdeczną dla utrzymania swej ziemi przy macierzy. W krwawych walkach, pod wodzą generała Höfera, położyły one koniec gwałtom. 1500 braci postradało życie. 100 000 uchodźców straciło ojczyznę i majątek. Największą jednak krzywdę wyrządzono ludności tak duchowo, jak i gospodarczo przez podział Śląska. Przez to rozerwana została ludność, od wieków dwujęzyczna, złączona z sobą pod względem przynależności państwowej, miłości ojczyzny, kultury.

Wszystkie te wydarzenia spowodowały konieczność ogólnej odbudowy. Szała ona szybko, dzięki sile moralnej ludności, jej skromności, ograniczaniu potrzeb, niezmordowanej, wytrwałej pracy i sile fizycznej.

Wskutek nowego ukształtowania stosunków międzynarodowych na wschodzie zachodzi potrzeba nie tylko rozwoju gospodarczego, ale także umacniania kultury niemieckiej.

Przez to, że Górny Śląsk stał się przedmiotem targów międzynarodowych, wkradła się do ludności nieznana dotychczas rozterka. Było rzeczą naturalną, że znikoma część poddała się chwilowo wpływom obcym, wprowadzającym rozdrowienie. Że był to tylko przejściowy objaw, po którym nastąpiło otrzeźwienie, tego dowodzi dalszy rozwój zwłaszcza pod względem opieki nad mniejszością, którą podporządkowano międzynarodowej kontroli. Niemcy i Prusy same ze siebie postawiły zasadę równego traktowania mniejszości i poszanowania praw indywidualnych co do religii, języka i kultury. Dlatego łatwo Prusom przyszło postanowienia Ligi Narodów odnośnie do mniejszości polskiej na G. Śląsku wykonywać z całą lojalnością i konsekwencją. Cała zaś ludność Górnego Śląska zdumiewająco przejęła się tym duchem.

Niemiecka i polska część ludności górnośląskiej stanowią mianowicie od dawien dawna zupełnie naturalną jedność, złączoną wspólną miłością do państwa niemieckiego i do Prus.

(Do omówienia tych wynurzeń nadprezydenta Proskego jeszcze powrócimy. Red.)

Odpowiedź prez. Hindenburga.

W odpowiedzi na to przemówienie odpowiedział prezydent Hindenburg. Wskazał on na ciężkie chwile, jakie Górny Śląsk po wojnie przeżywał. Powstania, zainicjowane przez zagranicę, wyrządziły ludności ciężkie szkody. Pomimo to w r. 1921 większość, wynosząca 60%, nie dała się uwieść przynętom i wypowiedziała się za pozostaniem przy Niemczech. Będzie to nazawsze niezrozumiała rzecz, że pomimo takiego wyniku plebiscytu, przyznano Polsce wielką część G. Śląska. Ten podział wymaga teraz wyłożonej pracy, by szkody naprawić.

Prez. Hindenburg wyraził radość z powodu odrodzenia narodowego Śląska i z tego powodu, że po polsku mówiąca część ludności górnośląskiej, o ile ulegała w czasie plebiscytu obcym wpływom, także wewnętrznie pod względem narodowym zjednoczyła się z większością. Może ona być przekonana, że rząd niemiecki będzie uważał za swój obowiązek zawsze szanować nie tylko zagwarantowane jej prawa mniejszościowe, lecz także wszystko to, co obecna kultura uznaje za ogólne prawa ludzkie, oraz traktować mniejszości na równi z innymi obywatelami.

Prezydent kończąc swą mowę zaznaczył, że Niemcy nie zapomną tego, co im wydarło. Ale to co im zostało, muszą rozbudowywać wspólnymi siłami wszystkich warstw ludności bez względu na dzielące je różnice.

Następcy Bokanowskiego

Tragiczna śmierć francuskiego ministra handlu Bokanowskiego poruszyła opinię publiczną całej Francji oraz ujawniła rażące braki w francuskim lotnictwie. Dotąd podlegało lotnictwo francuskie ministrowi handlu i przemysłu. A ponieważ jeden człowiek nie potrafi dwóch czy czterech obowiązków rzetelnie spełniać, ani równocześnie dwóm państw służyć, tak też zabity Bokanowski troszczył się wyłącznie o francuski handel i przemysł, a lotnictwo było raczej cierpiące, mimo, że statystyka wykazywała z miesiąca na miesiąc coraz więcej nieszczęśliwych wypadków w lotnictwie.

Dopiero katastrofalna śmierć samego Bokanowskiego spowodowała rząd francuski do rozdzielenia tych dwóch resortów. Rada ministrów uchwaliła utworzyć osobne ministerstwo dla lotnictwa z odpowiedzialnym szefem w osobie ministra awiatyki. Prezes rady ministrów Poincaré powołał na szefa ministerstwa lotnictwa specjalistę w sprawach awiatyki p. Eynac'a, którego zadaniem będzie zreorganizować lotnictwo francuskie.

Eynac,
min. lotnictwa franc.Cheron,
franc. minister handlu
i przemysłu

Zaś ministerstwo handlu i przemysłu objął p. Cheron, znany ekonomista i przemysłowiec. Osoba nowego francuskiego ministra handlu i przemysłu stanie się ważną figurą i ośrodkiem w bliskich rokowaniach handlowych pomiędzy Niemcami a Francją. Boć tylko francuski przemysł i francuski handel przysporzą Francji dochód, pomnożą dobrobyt, a więc i potęgę mocarstwową, co znowu zależne jest od płacenia odszkodowań wojennych przez Niemcy.

Śląsk Dolny chce traktatu z Polską.

Berlin. (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg w dalszej swej podróży przybył do Wrocławia, gdzie witany był uroczystie przez przedstawicieli miasta i organizacje społeczne. Mianowany niedawno prezydent regencji dolno-śląskiej, dr. Liedemann, wygłosił do prezydenta dłuższe przemówienie powitalne, w którym zapowiedział m. in., że różne delegacje, które się do prezydenta zgłoszą, przedłożą mu m. in. zasadnicze życzenia prowincji dolno-śląskiej, aby traktat handlowy z Polską został zawarty w przyspieszonym tempie.

Wrocław. (WTB.) W czasie od 19 do 20 października odbędzie się we Wrocławiu konferencja gospodarcza polskich i niemieckich śląskich izb handlowych i związków kupieckich. Celem konferencji ma być omówienie spraw komunikacyjnych oraz ewentualne współpracy obu giełd produktów rolnych.

Niemcy o opróżnieniu Nadrenji.

Berlin. (PAT.) Kanclerz Müller przybył do Berlina i w środę w południe odbyło się posiedzenie członków gabinetu, obecnych w Berlinie. Kanclerz w obszernym referacie poinformował swoich kolegów o przebiegu rokowań genewskich i o swej rozmowie z ministrem Stresemannem w Baden-Baden. Sprawozdanie kanclerza nosiło, jak podkreśla „Berl. Tageblatt“, charakter czysto informacyjny.

Po posiedzeniu wydany został komunikat oficjalny.

„Berl. Tageblatt“ dodaje, że w najbliższych dniach odbędzie się następne posiedzenie gabinetu, na którym przeprowadzona zostanie dyskusja co do projektowanej komisji finansowej oraz pojednawczej. Na tem posiedzeniu rozważane też zostaną prawdopodobne kroki, jakie rząd niemiecki będzie musiał podjąć i określona zostanie dalsza droga rokowań.

Posłowie chcą także radzić.

Berlin. (PAT.) Komisja spraw zagranicznych parlamentu zwołana zostanie prawdopodobnie dopiero po połowie przyszłego tygodnia, a to dlatego, że kanclerz Müller stanął na stanowisku, że dyskusja na tej komisji będzie miała znaczenie do-

piero po powrocie z Genewy pozostałych członków delegacji niemieckiej, w pierwszym rzędzie parlamentarzystów, należących do delegacji.

Bawaria żąda informacji.

Berlin. (PAT.) Rząd bawarski zwrócił się do kanclerza Müllera z prośbą, aby zwołał do Berlina konferencję przedstawicieli poszczególnych państw dla poinformowania ich i przedyskutowania z nimi wyników narad genewskich w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Jak zachowa się Ameryka?

Berlin. (PAT.) Cała prasa berlińska interesuje się niezwykle żywo tem, jakie stanowisko zajmie w projektowanych rokowaniach reparacyjno-ewakuacyjnych Ameryka. W depeszach z Ameryki podkreśla prasa berlińska na zasadzie informacji, pochodzących jakoby z departamentu stanu, że rząd amerykański nie zgodzi się w żadnym wypadku na wiązanie sprawy reparacji niemieckich ze sprawą długów międzynarodowych. Ameryka bowiem uważa sprawę tych długów za załatwioną i nie ma zamiaru wdawać się w dyskusję w tej sprawie przed ratyfikacją przez Francję umowy francusko-amerykańskiej.

Kłeska socjalistów w Szwecji.

Sztokholm. (AW.) W niedzielę rozpoczęły się w całej Szwecji wybory do drugiej izby. Według dotychczasowych wyników socjaliści ponieśli klęskę, tracąc nie mniej niż 15 mandatów, z czego dwa na rzecz komunistów. Prawica powiększyła swój stan posiadania o 9 mandatów.

Rząd hiszpański przeciwko masonom.

Paryż. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą, że z polecenia gen. Primo de Riveri władze dokonały rewizji w gmachu loży masońskiej, aresztowały wielkiego mistrza, Angniano i wszystkich obecnych tam członków. Na podstawie znalezionych list aresztowano też innych masonów, a gmach opieczetowano. Wśród członków loży znajduje się wielu cudzoziemców. Przypuszczają, że aresztowania nastąpiły z tego powodu, że masoni mieli zorganizować ostatni zamach w Hiszpanji przed tygodniem.

Mowa kandydacka Hoovera.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że republikański kandydat na prezydenta Hoover przemówił wczoraj po raz pierwszy w jednym ze stanów wschodnich. W mowie swej zwrócił się w szczególności do klasy robotniczej, oświadczając się za utrzymaniem wysokich płac robotniczych, które są gwarancją rozwoju i dobrobytu państwa. Hoover obiecał robotnikom ochronę przed konkurencją zagraniczną i dodał, że będzie nadal obstawał przy ograniczeniu kwoty imigrantów.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Austria na przełomie

Wiedeń. (Wiad. wł.) Alarmujące wiadomości o ostrym kryzysie wewnętrznym Austrii spowodowały kanclerza księdza Seipla do przerwania pobytu w Genewie i natychmiastowego powrotu do Wiednia.

Położenie zaostrzyło się jeszcze bardziej. Alpejska grupa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego zamierza wystąpić z Rady Narodowej i założyć osobny parlament alpejski. Z drugiej strony, komuniści usiłują skorzystać ze sposobności i zorganizować wiedeńskich robotników do marszu na Wiener Neustadt. „Rote Fahne“, która wezwała proletariat do zbrojenia się, została skonfiskowana.

W Wiedniu panuje niepewność wobec możliwości zbrojnego starcia w dniu 7-go października. Podobnie i z Burgenlandu nadchodzą wiadomości o burzliwych nastrojach. W niektórych kołach socjalistycznych istnieje zamiar skierowania 300 tys. robotników do Wiener Neustadt, gdzie odbędzie się zjazd 500 tysięcy austriackich „Heimwehrowców“



Podkładem wzburzenia, jakie wybuchło w Austrii, są sprawy nie tyle polityczne, ile natury socjalnej.

Rząd austriacki wniósł do parlamentu projekt ustawy o ochronie lokatorów, opierającej się na zasadzie, obrony własności prywatnej, której uchwalenie domaga się chrześcijańsko-społeczni, a której ze swej strony przeciwstawia się grupa socjalistyczna. W myśl konstytucji austriackiej do uchwalenia tej ustawy konieczna jest większość dwóch trzecich głosów, a więc sprzeciw grupy socjalistycznej, jakkolwiek w parlamencie jest ona tylko mniejszością, wystarcza do upadku projektu.

„Heimwehrowcy“ uważają się w tym wypadku za przedstawicieli woli większości narodu i zamierzają zmusić parlament do uchwalenia tej ustawy terrorem, a nawet są podobno zdecydowani na złamanie konstytucji i przeprowadzenie zamachu stanu.

W rycinie podajemy fotografię wodza austriackich związków „Heimwehr“, posła do Rady Narodowej, z Tyrolu dr. Ryszarda Steidla. Austriacka „Heimwehr“ liczy około 3/4 miliona członków zorganizowanych i co najważniejsza uzbrojonych, z których pół miliona szykuje się do marszu na Wiedeń w dniu 7-go października, by stolicę starej Austrii uwolnić z pod wpływów socjalnej demokracji.

„Zeppelin“ wznosi się w powietrze.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Friedrichshafen, we wtorek o godz. 3 popołudniu wyciągnięty został z hali i wznosił się w powietrze nowy olbrzymi statek powietrzny „Graf Zeppelin“. Przygotowania do lotu próbnego trwały już od dłuższego czasu, były jednak zawsze odkładane z powodu niepomyślnych wiatrów. Po trzechgodzinnym próbnym locie statek wieczorem wrócił bez wypadku do hali.

Tajemne przygotowania do koronacji Ottona Habsburga na króla Węgier.

Wiedeń. Jak donoszą pisma węgierskie, hr. Józef Hunyada, b. marszałek dworu króla Karola, zamówił w imieniu legitymistów węgierskich u pewnego artysty-malarza projekt na szatę koronacyjną dla ks. Ottona. Strój ten zaprojektowany jest w barwach tych pułków węgierskich, które odznaczyły się walecznością w czasie wojny światowej.

Pismo „A Nap“ wyraża przypuszczenie, że stronnictwo konserwatywnych legitymistów, stojące zdala od rządu, a które reprezentuje usiłowania rodziny królewskiej, przygotowuje w tajemnicy obwołanie księcia Ottona królem Węgier.

Projekty Mussoliniego.

Rzym. (AW.) Rozpoczęła tu obrady pod przewodnictwem Mussoliniego wielka rada faszystowska. Na pierwszym posiedzeniu Mussolini wygłosił ekspozycję na temat polityki ogólnej, przedstawiając program na najbliższą przyszłość. Mussolini oznajmił, że senat zostanie zwołany 6 października b. r., a wkrótce potem izba. Po ukończeniu prac izba zostanie rozwiązana, a nowa izba rozpocznie obrady 21 kwietnia przyszłego roku.

KRUCYFIKS.

53) —o— (Ciąg dalszy).

Nastąpiłoby szukanie, któreby się skończyło lub nie odkryciem ciała, potem rozdzierający smutek żony, Łucji i podejrzliwe spojrzenia Jana Baptysty.

Młodzienciek słyszał go wyrażającego życzenie, aby Paweł zniknął ze świata.

Dom stałby się piekłem, zamiast stać się wolnym od tyranii, jak to sobie najprzód wyobrażał. Odkrycie i sprawdzenie przyszłoby w końcu, galery na całe życie dla niego a hańba i wgarda dla całej rodziny.

Przypomniał sobie słowa Pawła, kiedy tenże przypatrywał się krzyżowi w chwili właśnie, która o mało nie stała się jego ostatnią w życiu. Qui propter nos homines et propter nostram salutem — który dla nas ludzi i zbawienia naszego zstąpił z nieba. W dziwnym zwrocie uczucia Marek zastosował te słowa do siebie, z szczególną prostotą która była zarazem patetyczną i zdumiewającą.

Gdyby Chrystus nie był umarł — rzekł sam do siebie — nie byłbym robił krucyfiksu. Gdybym go nie był zrobił, nie byłby mnie przestraszył. Byłbym zabił mego brata.

On mię ocalił. „Dla nas ludzi i naszego zbawienia“ — te są słowa — dla mego zbawienia — to bardzo dziwne. Biedny Paweł, gdyby wiedział, czemu zawdzięcza życie, toby się cieszył. Któż może wierzyć w takie rzeczy? Któżby temu uwierzył, gdybym opowiedział? A jednak to prawda.

Przez kilka chwil patrzył ciągle na figurę. Potem otrząsnął się, jak gdyby chciał coś zrzucić z myśli i wziął narzędzie. Nie oglądał się znowu po za siebie i przynajmniej chwilowo nerwowo wstręt do skrzyni w kącie zdawał się o opuścić. Pracował z cierpliwą starannością, sądząc, że każde dotknięcie młoteczka bę-

dzie ostatniem, a jednak nie był całkiem zadowolony.

Światło dziennie bładło; odsunął firanki, aby wpuścić ostatnie promienie zachodu. Nie mógł on uczynić więcej, ani sama sztuka nie mogła nic więcej zrobić, by upiększyć i udoskonalić arcydzieło, które spoczywało przed nim. Kilka godzin, które spędził na wykończaniu swego dzieła, wydały owoce. Dłoń jego nadała rysom martwej głowy coś, czego tam przedtem nie było, a kiedy stał nad swym dziełem, wiedział, iż przewyższył największe swoje prace. Poszedł i zdjął czarny krzyż z policy i wytarł jego gładką powierzchnię starannie kawałkiem jedwabiu. Potem delikatnie ujął w ręce figurę i złożył w dawniejszej pozycji. Małeńkie śrubki obracały się równo, zachodząc szczerlnie w dobrze ukrytych miejscach i dzieło było skończone. Marek umieścił krucyfiks na warsztacie i usiadł, by mu się przypatrzeć.

Zrobiło silne na nim wrażenie to dzieło jego ręki i znowu długo wpatrywał się w przymknięte powieki. Cień padał łagodny na rzeźbione srebro, tak łagodny, że kruszec zdawał się drzeć i poruszać i w swej zadumie Marek mógł prawie spodziewać się, że oczy Zbawiciela otworzą się za chwilę i spojrzą mu w twarz. Stopniowo cienie stawały się głębsze i zamieniały się w zmrok, aż wreszcie w ciemnościach czarne ramiona krzyża zaledwie były dostrzegalne i Marek mógł widzieć tylko jasną linję białej głowy i rąk rozpiętych na krzyżu.

Potartł zapałkę i zapalił lampkę. Myśli jego były tak bardzo zajęte, że zapominał o robotnikach i nie dziwił się, dla czego nie powrócili. Wielu z nich mieszkało w stronie kościoła a jeżeli skończyli robotę późno, bardzo prawdopodobnie poszliby do domu, nie wracając do warsztatu. Rzeźbiarz owinał krucyfiks w białe płótno i włożył go w proste, drewniane puzdro, ale nie przyśrubował wieka, kładąc je tylko tak, aby można je zdjąć każdej chwili. Złożył narzędzia w porządku mechanicznie, jak to czynił

co wieczór, zgasił światło i skierował się ku drzwiom, niosąc pudełko w ręku.

Chłopiec, który pozostał sam przy robocie, zapalił towarzyszącą świeczkę i siedział na stołku, kołysząc się gdy Marek się ukazał.

— Jeszcze tutaj! — zawołał artysta.

— Nie mówiliście mi panie, abym poszedł — odpowiedział chłopak.

Marek zamknął ciężkie drzwi zewnętrzne i przeszedł na drugą stronę ulicy do domu, podczas gdy chłopak zniknął w cieniach ulicy, pogwizdując. Wolno artysta wchodził na schody, rozmyślając o wielu wzruszeniach dnia tego i ostatecznie stwierdzając, iż rad był bardzo, że nie zabił Pawła.

Zwrotem w uczuciach, z których nie umiał sobie zdac sprawy, pierwszy raz od wielu lat przekonał się, iż byłby zadowolony, gdyby mógł widzieć brata żywym i zdrowym. Tyle razy owego dnia wystawiał go sobie umarłym, leżącym na podłodze pracowni, lub pogrzebanym w ciemnej piwnicy, że myśl zobaczenia go spokojnym i zdrowym, jak zwykle, miała w sobie coś przekonywającego. Było to jakoby zbudzeniem się z okropnego snu, po którym się widzi, że złe nie zostało dokonane i doznaje się tego uczucia nieokreślonej ulgi, które każdy zna, kiedy brzask nagle rozjaśni znane nam przedmioty w pokoju i w jednej chwili rozproszy nocne widziadła.

Paweł może nie przyjdzie tego wieczoru, ale przynajmniej Marja Ludwika i Łucja będą mówiły o nim, a będzie to pociechą słyszeć imię jego, wymówione głośno.

Marek przyspieszył kroku wraz z tą myślą i w jednej chwili był u drzwi domu.

Ku wielkiemu zdziwieniu otworzyły się, zanim mógł zadzwonić i stara Assunta wyszła, podnosząc pomarszczone palce do ust.

— Cicho! cicho! — szepnęła. — Jest mu odrobinę lepiej, albo przynajmniej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

My najgorzej nie wyglądamy.

Każdy naród ma pewne odrębne sobie właściwe cechy.

Wynika to z pochodzenia warunków kulturalnych, gospodarczych i politycznych.

Najwięcej różni się pomiędzy sobą narody europejskie, wchodzące w skład trzech wielkich plemion indoeuropejskich: Słowian, Romanów i Germanów.

Z plemienia romańskiego Francuzi są żywi, zawsze weseli, naskakująco uprzejmi; Hiszpanie śpiewni, dumni i zacięci, rozmiłowani; Włosi zapalni, podstępni, sprzedajni — ale patriotyczni; Rumuni chciwi na ziemię, przedsiębiorczy i energiczni.

Z Germanów Anglicy powściągliwi, flegmatyczni, dwutelmeńscy — czuli na punkcie kolonii; Holendrzy twardzi, nieustraszeni, pierwsi w żeglarsztwie; Niemcy butni, zawistni — ale systematyczni i wytrwali; z zasady są monarchistami! Skandynawczycy (Norwegowie, Szwedzi i Duńczycy) mają cechy mniej więcej jednakowe: są dobrymi żeglarzami, sportowcami i — patriotami. Ponadto wszyscy są bezwzględnie uczciwi. Ogółem o Germanach powiedzieć można, że wszyscy są zwolennikami rządów monarchistycznych.

Przejdźmy teraz do Słowian. I tu zauważyć możemy duże podobieństwo między poszczególnymi szczepami słowiańskimi.

Czesi są niewierni, trochę egoistyczni, ale za to gospodarni, przedsiębiorczy i patriotyczni. Rosjanie są obecnie w złej formie. Z dawnych czasów carskich zachowali kłótność, pijactwo i nieumiarkowanie, w nowszych przyjęli komunizm. Ponadto są weseli i wszyscy śpiewają i to dobrze.

Inni Słowianie, zgrupowani w pomniejszych narodach, mają cechy, zbliżone do czeskich i polskich.

O Polakach wolę nie mówić. Znamy się doskonale, wiemy jakie są nasze wady i zalety.

Stwierdzić tylko mogę, że jeszcze dużo pracować musimy nad sobą, aby osiągnąć ten stopień ogólnego rozwoju, jaki cechuje narody zachodnio-europejskie: Anglię i Francję, oraz poza europejskie: Amerykę i Japonię.

Z europejskich narodów mieszanych (t. j. składających się z kilku narodowości) Belgijczycy są zaradni, spokojni i bohaterzy; Szwajcarowie zgodni, kulturalni i uczciwi.

Z narodów pochodzenia mongolskiego, Węgrzy są narodem „z temperamentem” i operetkowym. Nieokreślonego pochodzenia są Litwini. W każdym razie są w nich wielkie wady, o których dziś głośno w całym świecie.

(Maja, co najgorsze, krótką pamięć, bo nie przypominają sobie lat 1410 lub 1569.)

Japończycy są wzorem postępowego narodu. Podobnie Yankesi. Te dwa ostatnie narody są też najwięcej żywotne.

Oto mniej więcej obraz świata, który nas interesuje. My Polacy w nim najgorzej — nie wyglądamy.

Czwartek

20

września

Wigilia św. Mateusza, apostoła i ewangelisty.

Św. Eustachego, żony i dwóch synów jego, † 120 r

SŁOW.: MYSLISŁAW.

Tylko się umacniamy, a starajcie się pilnie, abyście strzegli wszystkiego, co jest napisano w księgach zakonu... a nie ustępowali od tego ani na prawo, ani na lewo. (Jozue XXIII. 6.)

Zdania: Bóg nas nie stworzył dla ziemi, ale dla nieba.

Wiadomości potoczne.

Oświadczenie.

Spór, który między nami powstał dnia 27-go czerwca 1928 r. w Opolu na walnym zebraniu Banku Rolników, przestał istnieć.

Wyrazy, użyte przez p. Barczyka pod adresem p. Kani, były bezpodstawne.

Popiołów, d. 17. IX. 28. Siołkowice, d. 17. IX. 28. (—) Paweł Barczyk. (—) Jakób Kania.

Śląsk Opolski.

Z pobytu prezydenta Rzeszy w Bytomiu.

Bytom. Z okazji przyjazdu do Bytomia prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga zostali mu przedstawieni na rynku bytomskim żyjący weterani, uczestnicy wojen 1864, 1866 i 1870/71, mianowicie:

1. Wilhelm Leupold 85 lat, był na wojnie duńskiej, cesarskiej i francuskiej; 2. kolejarz Józef Czech; 3. strażnik kolejowy Paweł Feja; 4. inwalid górniczy Hermann Fischer; 5. starszy górnik Franciszek Jorg; 6. inwalid górniczy Karol Lisy; 7. krawiec Emanuel Matula; 8. krawiec Baltazar Pawełczyk; 9. inwalid górniczy Jan Piosecki (obchodził w poniedziałek 17. 9. 80-te urodziny); 10. inwalid

Karol Reichel; 11. inwalid Paweł Ryś; 12. inspektor górniczy Adolf Śliwa; 13. krawiec Walenty Szulc; 14. inwalid Antoni Suchan.

Pozatem przedstawiono panu prezydentowi 22 osoby, liczące ponad 80 lat: 1. Anna Bargela 86 lat; 2. Karol Dominik 84 lata; 3. Marja Dziedzic 87 lat; 4. Anna Herden 89 lat; 5. Marianna Kasprzyk 91 lat; 6. Fryderyka Korzeniec 89 lat; 7. Józefa Kowalska 86 lat; 8. Paweł Kowol 83 lata; 9. Antoni Krahł 83 lata; 10. Mikołaj Kruczek 86 lat; 11. Johanna Kubaty 85 lat; 12. Franciszek Mańka 83 lata; 13. Johanna Mende 94 lata; 14. Józef Pietrzykowski 86 lat; 15. Matylda Pietrzykowska 83 lata; 16. Marja Popa 87 lat; 17. Robert Reichmann 83 lata; 18. Emanuel Śliwa 83 lata; 19. Löbel Tichauer 88 lat; 20. Johanna Wojcińska 92 lata; 21. Wiktoria Lazar 86 lat; 22. Albina Łazik 83 lata.

Te 36 osoby w podeszłym i sędziwym wieku powinna gmina bytomska wziąć na swój etat i zabezpieczyć im bez troskie życie do końca ich żywota. Byłaby to nie tylko wielka i trwała, ale również socjalna pamiątka uczczenia pobytu głowy państwa niemieckiego w osobie marszałka Hindenburga.

Wystawianie legitymacji granicznych.

Bytom. Począwszy od poniedziałku 17 bm. wystawiane będą w Bytomiu legitymacje graniczne, upoważniające do t. zw. krótkiego i bliskiego pobytu poza granicą w poszczególnych rewirach policyjnych. Dotąd wystawiało je biuro paszportowe (pokój 27) w gmachu policji państwowej przy ulicy Goja.

Jak oni dbają o swoich.

Bytom. Bieżący tydzień upływa w Bytomiu pod hasłem „Werbewoche für das Auslandsdeutschtum”. Propaganda nacjonalistyczna rozpoczęła się częstymi zebraniem w sobotę 15 września i przeszła w niedzielę 16-go w publiczną demonstrację polityczną. Związki i stowarzyszenia niemieckie urządziły przez miasto pochód, w którym brały udział wszystkie partie niemieckie od nacjonalistów aż do socjalistów i komunistów. Partie niemieckie na Śląsku Opolskim tem się różnią od zagranicznych ugrupowań politycznych, że występują solidarnie, gdy chodzi o zmanifestowanie wspólnoty niemieckiej celem popierania Niemczyzny poza granicami państwa niemieckiego.

Wyobrazić sobie można rwetes i krzyk oburzenia w prasie niemieckiej i społeczeństwie niemieckim, gdyby tak polskie stronnictwa i organizacje powstańców śląskich z sokołami, hallerczykami i Z. O. K. Z. urządziły tuż nad granicą, dajmy na to w Król. Hucie, podobny tydzień agitacyjny na rzecz i cele popierania sprawy polskiej i polaków w Niemczech!

Jakoś dziwnie plecie się ta harmonia propagandy niemieckiej. W niedzielę 16 września w Strzelcach przegląd przez generałów byłej armii cesarskiej v. Höfera i v. Hülsena sił półwojskowych związków „Landesschützen” — w Bytomiu z wielkimi tam-tam „Werbewoche für das Auslandsdeutschtum” — w poniedziałek przyjazd prezydenta Rzeszy niemieckiej na Śląsk opolski i dwudniowy pobyt jego oraz objazd manifestacyjny po ważniejszych miastach i ośrodkach prowincji górnośląskiej. Wszystko to jakoś przypadkowo schodzi się razem.

Rada gminna przeciwko urzędowi gminnemu.

Stolarzowice, pow. bytomski. Już raz pisaliśmy, że w gminie stolarzowickiej niema zgody pomiędzy radą gminną, a urzędem gminnym. Urząd gminny nie liczy się z kieszenia mieszkańców i nałożył na rok 1928/29 tak wysokie podatki jak nigdzie na Śląsku Opolskim. Gminna rada stolarzowicka już się dwa razy zbierała do obrad budżetowych i oba razy przedłożony etat gminny odrzuciła. Po raz trzeci przedłożył urząd gminny nieco pomniejszony budżet, na pokrycie którego domagał się od rady gminnej uchwalenia podatków gminnych w następujących stawkach: 265 procent od państwowego podatku gruntowego (Grundvermögensteuer) — (pierwotnie żądał 300 procent); 450 procent od dochodu przemysłowego (Gewerbeertrag) — pierwotnie 600 procent); 450 procent od zakładowego kapitału przemysłowego (Gewerbekapital) — (poprzednio 600 procent). Pomimo, że stawki obecne zostały poważnie niższe, to jednak rada gminna i te podatki uważa za niemożliwe do przyjęcia. Obecny budżet został przesłany do wydziału powiatowego i rada gminna będzie postawiona przed ostatecznością albo uchwalenia albo rozwiązania i co za tem idzie, to jest komisaryczne rządy w gminie i przymusowe uchwalenie etatu gminnego. Rada gminna ma w tym wypadku poza sobą całą gminę, a urząd gminny tylko pana landrata.

Dotkliwa kara.

Zabrze. Tutejszy sąd lawniczy rozpatrywał w tych dniach sprawę, jaka się dość często zdarza i powtarza. Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni ślusarz Henryk B., oskarżony o złośliwe wywołanie straży pożarnej do pożarów, których nie było. B. podchodził do stacyj sygnałowych w różnych stronach miasta, wybijał szybki, naciskał na guzik alarmowy i wnet przyjeżdżała straż z sikawką, by się przekonać, że wypłatano jej figla. Te figle

udawały się nicponiowi dłuższy czas, aż go przyłapano i teraz odpowiadał za wszystkie wypadki mimo, że się przyznawał tylko do dwóch ostatnich alarmów ślepych. Kara 3 miesięcznego więzienia jest wprawdzie dotkliwa, ale sąd stanął tym razem na stanowisku nieustępliwym i wyraźnie zaznaczył, że takie psoty należy surowo karać, dla przestrogi innych złośliwych figlarzy i lekkomyślników.

Powiesił się.

Gliwice. Na płocie ogródków szreberowskich przy ulicy Marienstrasse znaleziono onegdaj wisielca w wieku 35—40 lat. Personaljów samobójcy nie można było dotąd stwierdzić, bo nie znaleziono przy nim żadnego papieru, z któregoby wynikało jak się nazywa i skąd pochodzi.

Pożar na probostwie.

Staro-Koźle. W niedzielę o godzinie 11 w nocy zostało Starokoźle, parafia ks. proboszcza Melza, zaalarmowane trąbieniem na ogień. Groźna łuna odbijała się na tle ciemnej nocy. Palili się chlewy farskie. Parafianie i straż pożarna z Brzeźca, Biry, Przystani kozielskiej. Koźla, Kędzierzyna i Kłodnicy pracując i gasząc do godziny 2 po północy zdołały pożar opanować. Bydło uratowano. Spaliły się tylko zapasy siana i słomy. Z jakiej przyczyny ogień powstał, dotąd nie stwierdzono.

Tragiczna śmierć.

Kłodnica, pow. kozielski. W tragiczny sposób zmarła żona gospodarza Filipa Moški, matka sześciorga dzieci. Moškowa nie zauważyła podczas czyszczenia mosiężnych wieszadeł do firan, że ma na ręce krwawiącą się brodawkę. Kobieta krótko potem zachorowała na zatrucie krwi. Przywołany lekarz nie mógł jej już pomóc. Umarła cieszyła się w Kłodnicy ogólnym poszanowaniem współmieszkańców.

Pożar.

Strzelce. W Adamowicach pod Strzelcami wybuchł w nocy w domostwie gospodarza Małyska groźny pożar. Sąsiedzi spostrzegli płonący dach i natychmiast zbudzili śpiących Małysków. Zaalarmowano miejscową straż pożarną oraz straż ogniową z Strzelca. Połączonym strażom udało się ogień ugasić. Na strychu znajdujące się zbiory żniwne spłonęły doszczętnie, jednak maszyny rolnicze i bydło zdołano uratować. W jaki sposób, na strychu ogień mógł powstać wykaże dopiero przeprowadzane śledztwo.

Przejechany przez pociąg.

Gogolin, pow. strzelecki. W tragiczny sposób zmarł Józef Cebula z Małych Zimnic w powiecie Opolskim. Przyjechawszy pociągiem z obwodu przemysłowego do Gogolina, jechał rowerem do domu. Na przejeździe kolejowym do Prudnika chciał jeszcze przed nadjeżdżającym pociągiem minąć tor, chociaż pociąg znajdował się już tylko o 20 metrów od przejazdu. Tę zuchwałość przypłacił Cebula śmiercią. Został przez pociąg przejechany i na miejscu zabity. Żonę i dzieci zostawił w największej biedzie.

Nagła śmierć.

Piotrogród, pow. strzelecki. Ośmioletni uczeń Maks Sterzik napił się po zjedzeniu owoców wody. Krótko potem zachorował na wielkie bóle żołądkowe, z powodu których po kilku godzinach okropnego męczenia się zmarł.

Uratował go od utopienia.

Piotrogród, pow. strzelecki. Piekarz Piecha uratował od utopienia robotnika N., który kapął się w gasiorowickim stawie i w pewnym głębokim miejscu zaczął tonąć. Piecha widząc niebezpieczeństwo rzucił mu się na ratunek i wyciągnął topielca na brzeg.

Zabity przez prąd elektryczny.

Zawadzkie, pow. strzelecki. Chłopak Masoń pasząc bydło, wspiął się na maszt przewodu elektrycznego. Zbliżył się za bardzo do drutu elektrycznym o bardzo wysokim napięciu, i poniósł śmierć.

Lokomotywa oderwała mu nogę.

Opole. Na dworcu Opole Wschód postradał konduktor Menzel jedną nogę, którą mu pociąg oderwał. Nieszczęśliwy umarł wśród strasznych boleści w miejskim szpitalu.

Nieszczęśliwe zderzenie się z motocyklem.

Zakrzów, pow. opolski. Pewien rowerzysta zderzył się z motocyklistą. Oboje runęli na szosę, odnosząc poważne pokaleczenia wewnętrzne. Musiano ich przewieźć do szpitala.

Spadł z rusztowania.

Groszowice, pow. opolski. Przy budowie fabryki cementowej spadł 16-letni uczeń murarski Niemiec z 23 metrów wysokiego rusztowania. Nieszczęśliwy chłopak odniósł poważne, wewnętrzne obrażenia oraz połamanie rąk i nóg. Lekarze wątpią, czy go zdołają utrzymać przy życiu.

Województwo śląskie.

Siemianowice w Katowickiem. (Nagły zgon zasłużonego kapłana). W związku z notatką, umieszczoną w ostatnim numerze naszego dziennika, dotyczącą nagłego zachorowania W. ks. Dembińskiego w Józefowcu, dowiadujemy się, że śp. ks. Teodor Dembiński zakończył życie. Wyjeżdżając ze Lwowa, gdzie był rektorem i przełożonym zakładu Ojców Zmartwychwstańców, ks. Dembiński nie przypuszczał, że za kilka dni później, po przybyciu do rodzinnych stron, okrutna śmierć

przetnie pasmo jego doczesnej pielgrzymki. Śp. ks. Teodor Dembiński, syn zacnego obywatela Franciszka Dembińskiego, zamieszkałego w Siemianowicach, urodził się w roku 1880. Od 12 roku życia uczęszczał do gimnazjum w Katowicach, poczem w 16 roku życia udał się do Krakowa, gdzie wstąpił do zakonu OO. Zmartwychwstańców. W roku 1905 otrzymał święcenia kapłańskie i bawił w Krakowie aż do roku 1924, wreszcie przeniesiony został do Lwowa do tamtejszego zakładu zakonu na stanowisko rektora i przełożonego kleryków. W ciągu

ostatnich lat śp. ks. Dembiński często przyjeżdżał na Śląsk, by odwiedzić swych zacnych rodziców i przeżyć kilka dni wśród ziomeków, którzy Go serdecznie kochali, jako pobożnego, uprzejmego kapłana, kochającego szczerze swoich rodaków. Wiadomość o nagłej śmierci dotknęła boleśnie wszystkich ludzi, którzy go znali. Wszyscy parafianie współczują też z ciężko doświadczonymi rodzicami śp. ks. Teodora Dembińskiego. Niech odpoczywa w pokoju, niech Pan Bóg nagrodzi Go za jego sumienną pracę w winnicy Pańskiej.

Eleganckie i niedrogie

nowości jesienne

Konfekcja damska dla podłotków i panienek.

Plaszcze, suknie jedwabne i wełniane, konfekcja igliczkowa

Prześliczne płaszcze po naszych cenach głównych . . . 89.—, 69.—, 58.—, 46.—, 39.75, **29.75**

Zgrabne suknie welutynowe, krepowe i chińskie 69.—, 48.—, 39.—, 27.75, **19.75**

Osobliwe suknie sztofowe w gustownych modelach 59.—, 48.—, 36.—, 28.50, **18.75**

Przepiękne suknie koronkowe :: Suknie Georgette :: Suknie ślubne :: Sukienki dla dzieci.

Suknie żałobne

Plaszcze dla podłotków i młodych dziewcząt w olbrzymim wyborze.

Spodnice 8.90, 5.75, **3.9** Pulowery . . . 11.50, 8.90, 6.90 **53.95**

Kostjumy igliczkowe 23.50, 19.75, **14.75** Bluzki jedwabne.

7.90, 6.90, 5.90, **3.75**

Bracia

Kapelusze szykowne

MARKUS & BAENDER

G.m. Bytom

b.H. Rynek 23.

BANK LUDOWY

Telefon Gliwice Telefon
- 4142 - - 4142 -

ul. Wilhelmowska 53
przyjmuje

depozyty

za korzystnym oprocentowaniem
i udziela

pożyczek

na dogodnych warunkach.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 37209.
P. K. O. Katowice 304418.

Zarejestrowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego reskryptem L.: 3288/27 z dnia 6/8 1927, zatwierdzonym, przez Ministerstwo W. R. i O. P.

kursy maturalne i dokształcające

„Wiedza“

Kraków, ul. Studencka 14, I. p.
przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny 1928/29

Kursy obejmują:

1. Kurs maturalny półroczny do matury w lutym 1929 r. 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimnazjum;
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 klas;
3. Kurs seminarium nauczycielskiego;
4. Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów gimnazjum.

Uczestnicy kursów pisemnych, otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego t. j. skryptów wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „Wiedza“ udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5-6 godzin dziennie.

Wszystkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nie).



Szczególnie korzystne ceny i 1/2
kredyt we wszelkich

**Instrumentach
muzycznych.**

Na fortepiany i gramofony
zabierając osobnych ofert S.

Dom muzyczny
KOWATZ Bytom (G. 51.)
Rathhofstr. 25.

Najstarszy dom specjalny
Głównego Śląska

Geben die hochwertigen Öle tropischer Früchte der Margarine VERA den reichen Nährwert, die gute Bekömmlichkeit, so verleiht ihr die Milch das frische Aroma, den feinen Geschmack.

Täglich 80000 Liter frische Milch nehmen ihren Weg aus den Molkereien und Gutshöfen in die Rama-Werke. Hier wird die Milch wie in den modernen Großmeiereien nach erfolgter Entrahmung angesetzt. Nach eigenen, auf jahrzehntelanger Erfahrung beruhenden Methoden werden die speziellen Aroma- und Geschmacksbestandteile entwickelt, die der Margarine VERA ihren besonderen Charakter geben.

MARGARINE VERA

1 1/2 85 Pf Dienst am Haushalt

Niepodpadające odzwyczajanie się od alkoholu bez wiedzy, gdyż „Exptal“ bez smaku i nieszkodliwy. Mała paczuska M. 4.—, wielka paczka M. 6.—. Do nabycia w aptekach, jeżeli nie — zwrócić się wprost do aptekarza W. Lábbe, Berlin NW 7, Mittelstr. 24.

Pięgi, żółte plamy, opaleniznę

usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha „Axela“-krem: 1/2, słoika 1.25 mk. — 1/2, słoiki 2.25 mk.; mydło „Axela“ 1 kaw. 65 fen. — 3 kaw. 1.75 mk. Wysła za nadaniem gotówki plus 50 fen. na porto, na konto pocztowo-czekowe Berlin nr. 26974. J. Gadebusch, Poznań. Nowa 7.



Znane najlepsze źródło zakupu **fanlego, czeskiego pierza!**

S. Renisch, — pierza — In Prag XII.

Jeżeli was męczy kaszel i duszność

używ. tylko aptek. Nothmanna cyprysowych **KROPEL PECTYL** przeciw kaszlowi. Będziecie zadziwieni szybko i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli tego lekarstwa, gdyż „Pectyl“ jest najlepszym środkiem na kaszel, cierpienia płuc, i astmę. Radzę używać tylko „Pectyl“. Wiele podziękowań, których dla braku miejsca nie można umieścić, świadczy o skuteczności tych kropli. Cena za 1/4 butelkę 4.50 mk. zł., za 1/2, butelkę 3.— mk. zł. Na 1 całkowitą kurację potrzeba 6 1/4 butelek. „Pectyl“ jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Agitujcie za naszą gazetą!

Prezydent Hindenburg na Śląsku.

Bytom. Prezydent Rzeszy Niemieckiej, generał-feldmarszałek Hindenburg przebywa od poniedziałku na Śląsku Opolskim. W poniedziałek był on w Zabrze, Bytomiu, Gliwicach i w Opolu. We wtorek odwiedził powiat raciborski.

Z okazji przyjazdu jego wygłoszono na Śląsku Opolskim szereg mów powitalnych, na które z kolei odpowiedział sam Hindenburg. Mianowicie przemawiali w poniedziałek burmistrzowie miast, zwiedzonych przez Hindenburga, oraz prezydent rejencji opolskiej, dr. Proske.

Powitalne mowy przedstawicieli miejskich i rejencyjnych nastawione były na jedną i tę samą nutę. Dawały wyraz radości z powodu przybycia na Śląsk Opolski wysokiego gościa w osobie najwyższego urzędnika republiki niemieckiej. Omawiały zasługi Hindenburga koła Śląska. Poruszały plebiscyt śląski oraz sprawę rozgraniczenia plebiscytowego. Przez dotykane tych spraw poniedziałkowe mowy powitalne przedstawicieli Śląska Opolskiego oraz odpowiedzi Hindenburga nabierały cech mów politycznych.

Podróż przez Śląsk Opolski.

Opole. W poniedziałek rano przyjechał prezydent Hindenburg do Opola, oczekiwany przez tłumy, zebrane pomimo wczesnej godziny. Po krótkim przywitaniu przez nadprezydenta Proskego i przedstawicieli władz, prez. Hindenburg udał się samochodem przez pięknie udekorowane miasto w drogę do obwodu przemysłowego.

W Wielkich Strzelcach prez. Hindenburg zatrzymał się, by przywitać się z dowódcą niemieckim w czasie powstań górnośląskich, gen. Höferem. Przez Toszek i Pyskowice udał się następnie prez. Hindenburg do Zabrza. Orszak przybył przed nowobudujący się gmach szpitala dla dzieci. Tutaj powitał prezydenta burmistrz Lukaschek.

Burmistrz Zabrze, dr. Lukaschek, były członek komisji mieszanej, powitał prez. Hindenburga imieniem miasta, które nazywając się od r. 1915 „Hindenburg”, związane jest z imieniem prezydenta.

Odpowiedź prezydenta Hindenburga.

W odpowiedzi prez. Hindenburg wskazał na to, że jednym z najważniejszych zadań państwa jest dbać o

dorastającą młodzież. Zwłaszcza w okręgu przemysłowym, gdzie nędza gospodarcza i mieszkaniowa jest większa, niż gdzie indziej, gdzie wskutek tego śmiertelność jest bardzo wielka, grozi młodzieży poważne niebezpieczeństwo. Prezydent Hindenburg zakończył życzeniem, by gmach ten znalazł naśladowców w całym górnośląskim okręgu, by w nim zawsze panował duch miłości ludzkiej i troskliwości dla wychowania zdrowego pokolenia.

Po akcie położenia kamienia węgielnego udał się prezydent Hindenburg przez Biskupice do Bytomia. Na granicy powiatu bytomskiego powitał go przedstawiciel władzy rządowej na powiat bytomski.

Starosta powiatu bytomskiego, dr. Urbanek, były komisarz plebiscytowy, witając prez. Hindenburga chlebem i solą, wygłosił krótką mowę.

W Bytomiu witał prezydenta krótko burmistrz dr. Knackrick, poczem orszak pojechał do Gliwic.

W nowym gmachu „Haus Oberschlesien” odbyło się śniadanie. Pierwszą mowę wygłosił burmistrz dr. Geisler.

Prezydent Hindenburg w odpowiedzi mówił ogólnie o ciężkich chwilach, jakie przeżywać musi Śląsk Opolski z powodu „rozstrzygnięcia genewskiego z 20 października 1921 r., którego żaden Niemiec nie może zrozumieć”. W ciężkiej pracy jednak Śląsk Opolski stworzył podwaliny pod dalszy rozwój.

Z Gliwic odjechał Prezydent Rzeszy pociągiem o godz. 15.50 do Opola i udał się do gmachu rejencji.

Wieczorem odbyło się przyjęcie u prezydenta prowincji górnośląskiej p. Proskego, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, przemysłu niemieckiego konsul generalny p. dr. Szczepański z Bytomia oraz reprezentanci mniejszości polskiej ze Śląska Opolskiego. Podczas przyjęcia wygłosił p. Proske mowę, na którą odpowiedział p. Hindenburg.

W czasie przyjęcia organizacje niemieckie Opola urządziły przed budynkiem rejencyjnym pochód z pochodniami, a zebrane towarzystwa śpiewały witały prezydenta Hindenburga śpiewem:

We wtorek rano wyjeżdża prezydent Rzeszy p. Hindenburg do Raciborza. Sprawozdanie o przebiegu uroczystości wtorkowych podamy jutro.

Rocznica 1000-letnia śmierci św. Wacława.

Na przyszły rok przygotowują się w Czechosłowacji wielkie uroczystości jubileuszowe z powodu tysiącznej rocznicy śmierci świętego Wacława. Już teraz, kiedy do Polski i Śląska przeniknęły wiadomości o nich, planuje się w kołach katolickich wielką zbiorową wycieczkę na jubileusz. Wycieczka prócz złożenia hołdu pamięci świętego słowiańskiego dałaby sposobność także zaznajomienia się z katolicką akcją w Czechach, zasługującą na bacznej uwadze. Na pytanie skierowane do redakcji o szczegóły obchodu — odpowie następujące pismo nadesłane nam z Pragi z Komitetu zajmującego się przygotowaniem uroczystości jubileuszowych:

„Jubileuszowe uroczystości ku czci świętego Wacława w Czechosłowacji będą równocześnie jubileuszem 1000-lecia państwa czeskiego. Z tego powodu rząd rozporządził z dniem 10 maja br. objąć nad głównymi uroczystościami protektorat i dać inicjatywę do zorganizowania ogólnonarodowego komitetu jubileuszowego, w którym zasiadać będą najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa. — Ukonstytuowanie komitetu nastąpi w dniu 28 września br., kiedy rozpoczyna się wstępne uroczystości święto-wacławskie.

Jubileusz zasłużonego kapłana polaka.

Chicago. (Wiad. wł.) Przed kilku dniami stolica wychodźstwa w Ameryce, Chicago, była świadkiem niebywałego w swym wyrazie zewnętrznym obchodu jubileuszu ćwierćwiecza kapłaństwa jednego z najzasłużniejszych duszpasterzy i patriotów polskich w Stanach Zjednoczonych ks. Ludwika Grudzińskiego. Uroczystości jubileuszowe ściągnęły do świątyni — wzniesionej przez jubilatę, liczne rzesze ludu, nawet z innych parafii, oraz niezliczone reprezentacje organizacji i towarzystw polskich z całej Ameryki. Specjalną uwagę zwracały popisy dzieci w szkole parafialnej, które w ten sposób okazywały wdzięczność temu dzielnemu kapłanowi, patriocie, za obronę języka polskiego w szkole parafialnej.

Urzędowe uroczystości obejmować będą: wystawę święto-wacławską, inaugurację jubileuszu w maju 1929 r. i główne uroczystości w Pradze w dniach 26 do 29 września 1929. Ponadto odbędą się wielkie popisy gimnastyczne „Orla” z końcem czerwca i początkiem lipca 1929 r. Udział zagranicznych gości zapowiada się, według dotychczasowych zgłoszeń, olbrzymi, zwłaszcza z Jugosławii, Polski, Francji, Belgii, Anglii i Ameryki. Propagandowe plakaty rozesłano wszystkim czechosłowackim reprezentacjom, które interesowanym udzielają dalszych potrzebnych informacji. Plakaty wydano w językach polskim, słoweńskim, chorwackim, ruskim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim i esperanckim. Broszury propagandowe i plakaty z programem uroczystości będą rozesłane z końcem bieżącego roku. Będzie wydany także mały przewodnik po Pradze i Czechach z objaśnieniem najważniejszych pamiątek. Wszelkich informacji we wszystkich językach udziela „Výbor pro oslavu tisícího výročí smrti sv. Vavřava”, Praha III, Josefska ul. 8.

Ks. Ludwik Grudziński jest proboszczem jednej z największych parafii w Chicago, dla której zbudował olbrzymi kościół i szkołę parafialną, szpital i przytulisko dla dzieci, niestrudżonym duszpasterzem i kapłanem, za co Stolica Apostolska okazała mu uznanie, czyniąc go członkiem Akademii arkadyjskiej i ofiarując order „Pro Ecclesia et Pontifice”. Poza tem ks. Ludwik Grudziński był przywódcą wychodźstwa, niestraszonym bojownikiem polskości, oddanym Polsce, której służył czynem i słowem, współpracując z wydziałem narodowym, obecnie z polską radą opieki społecznej, z wszystkimi organizacjami tej miary, co Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie i inne. Rząd polski w dowód uznania tej pracy obdarzył go komandorją Polonia Restituta.

KORESPONDENCJE.

Wycieczka z Raciborskiego do Krakowa i Wieliczki.

Racibórz. Pod przewodnictwem p. Bożka odbyliśmy przy pięknej pogodzie i licznych udziałach wycieczkę do Krakowa, naszego polskiego Rzymu. W piątek, dnia 7 września, po południu o godz. ½ 3, wyruszyliśmy przez Sumię i Katowice do Krakowa, gdzieśmy stanęli o godz. ½ 9 wieczór. Na dworcu zostaliśmy serdecznie powitani. P. dyrektor Pachowski serdecznymi słowy witał rodaków i rodaczki z Raciborskiego, przedstawiając nam przybyłą do Krakowa wycieczkę gdańską. Za miłe i serdeczne przyjęcie dziękował w podniosłych słowach nasz przewodnik p. Bożek, podnosząc, że przybyliśmy po to, żeby w Krakowie wśród historycznych zabytków, nabrać nowych sił i ducha w zmaganiu się z naporą germańską, żeby się przejąć miłością do spuścizny ojców naszych. Następnie jeden z uczestników wycieczki gdańskiej przemówił do nas, dając wyraz radości i zadowolenia, żeśmy się niespodziewanie właśnie tu w Krakowie zeszli, my którym Opatrzność jeden i ten sam los zgótowała. Pomiędzy Gdańszczanami i nami Ślązakami jako braćmi jednej doli, zawiązała się wnet bardzo serdeczna przyjaźń, która jednym i drugim w miłej pamięci pozostanie.

Po kolacji udaliśmy się na spoczynek nocny do Ochronki Zakładu św. Józefa przy ulicy Krowoderskiej.

W drugi dzień rano, to jest w sobotę, po wysłuchaniu mszy św. u ks. ks. Misjonarzy na Kleparzu i po śniadaniu spożytym w Ochronce, wyruszyliśmy na zwiedzanie miasta i pamiątek narodowych, z których przedewszystkiem Wawel z zamkiem królewskim, katedrą i grobami, ogromne wrażenie na uczestnikach wywarł. Po obiedzie wyruszyliśmy koleją do Wieliczki. I tu ogrom i piękno saliny, jedynej tego rodzaju w świecie, wywarły na uczestnikach niezatarte wrażenie. Jazdą windą, wygodnymi schodami i gankami elektrycznie oświetlonymi, dotarto do wszystkich kaplic, grot, komór i jezior podziemnych. Zaś w sali balowej, jak i w komorze Sienkiewicza, przy skocznej muzyce kopalnianej (135 m. po ziemią) niejedna raciborzanka puściła się w tany.

Po powrocie do Krakowa udaliśmy się na Wierzbicę, którą na cześć raciborskiej i gdańskiej wycieczki urządzono i przemowami i śpiewem urozmaicono. Z przemowień podnieść należy podniosłe przemówienie dyrektora Pachowskiego z Krakowa, radcy Kucharskiego i mecenasa N... z Gdańska oraz naszego przewodnika p. Bożka, który w swej odpowiedzi dziękował przedstawicielom miasta za wszystkie starania i zachody.

W dniu następnym, to jest w niedzielę, po nabożeństwie w kościele Marjackim, zwiedzano Muzeum Narodowe w Sukienicach, gdzie podziwiano sztukę polskich malarzy i rzeźbiarzy, jako i inne zabytki narodowe. Tu oprowadzał i objaśniał pan dr. Nowak z Krakowa. Po południu ruszyliśmy na zwiedzanie przepięknych i wspaniałych kościołów krakowskich.

Wycieczka nasza udała się pod każdym względem i osiągnęła swój cel. Z żalem więc, ale również z pewnem wewnętrznym zadowoleniem żegnano historyczny gród krakowski, ściskając serdecznie ręce naszym krakowskim braciom, którzy nas po Krakowie oprowadzali. Dziękujemy również p. Bożkowi za urządzenie wycieczki.

Ojciec św. przygotowuje oredzie w sprawie prasy.

Rzym. Przywódcy katolików amerykańskich, którzy byli na audjencji u Papieża, opowiadają, że Ojciec św. pracuje nad dokumentem, dotyczącym prasy katolickiej. Ma to być dokument o podstawowym znaczeniu. Wykaże on, że moralność, polityka, ekonomia i nauka mogą być traktowane w prasie katolickiej z szczytnego katolickiego stanowiska, przyczem omawianie to wcale nie będzie przeczyło postępowi.

Plebiscyt nad zakazem budowy pancernika.

Berlin. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych postanowił dopuścić do zbierania podpisów na urządzenie plebiscytu nad komunistycznym projektem ustawy, zakazującym budowę pancernika. Plebiscyt ten odbędzie się, jeśli zebranych zostanie 10 procent głosów, uprawnionych do głosowania, t. j. jeżeli komuniści zdołają zebrać 4 miliony podpisów.

Dziennikarze niemieccy w Gdyni.

Gdynia. W poniedziałek przybyła tu wycieczka katolickich dziennikarzy niemieckich z Bawarii i Nadrenji, reprezentujących prasę niemieckiego centrum i bawarskiej partii ludowej. Po śniadaniu na dworcu w Gdyni uczestnicy wycieczki zwiedzili budujący się port oraz miasto, wyrażając się z uznaniem o dokonanem dotąd dziele w Gdyni.

Agitujcie za naszą gazetą!

Kupujemy wszelkie gatunki zboża
i płacimy najwyższe ceny.

Sprzedajemy wszelkie nawozy sztuczne
nasiona, oraz artykuły do
paszy po bardzo dogodnych warunkach.

Pośredniczymy przy zakupie
wszelkich maszyn rolniczych.

Śrutowniki i gniotowniki
stoją do użytku dla każdego

„ROLNIK” e. G. m. b. H.
Strzelce - Gross-Strehlitz
Telefon 153. Telefon 153.

Co jest Togal?

Pigułki Togal są znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi, na podagry, ischias, grype, nerwy i ból głowy, zasłabienie! Nie szkodzić sobie przez mniej wartościowe środki! Przeszło 5000 lekarzy i profesorów uznawają znakomity skutek Togalu. Zapytajcie się swojego lekarza. W wszystkich aptekach Mk. 1.40.
0,46 Chin. 12,6 Lith. 74,3 Acid. acet. sal. ad 100 Amyl.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po
każdej cenie
znajdziecie w olbrzymim wyborze
tylko w najlepszej jakości
po dogodnych warunkach odpłaty

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie

C. Zawadzki

Rok zał. 1890 **DOM MEBLI** Rok zał. 1890

Właśc: **KARL MÖLLER**

Bytom G.-Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Dywany bez zadatku!

Chodniki, nakrycia
na stoły i dywany
w 12 ratach miesięcznych.
Norddeutsche Waren-
Handels-Gesellschaft
m. b. H. oddział dywanów
Berlin W. 62, Maaßenstr. 36.
Zadajcie zaraz ofertę z
wzorami.
Dyskrecja przyznana.

TELEGRAMY

NARODOWE
NA ŚLUBY I JUBILEUSZE
ODSPRZEDAJĄCYM POLECA

F. KOSTRZYŃSKI

HURTOWNIA PAPIERU

POZNAŃ

27. GRUDNIA 10.



Tarnogórs. szosa 27

Naróżnik ul. Solgera

Dojazd autem miast. 314.

Składnica

Odwożenie ciężar.

samochodami.

ODPRAWA CELNA.

Ogłoszenia

każdego rodzaju
przyniosą
zawsze pożądany
skutek, jeżeli je na-
dajecie w gazecie,
która nie tylko w ob-
wodzie przemysło-
wym, lecz także poza
granicą tego ob-
wodu jest mocno
rozpowszechniona.
A zatem ogłaszanie
w naszej gazecie
przyniesie wam
wiele korzyści.



Ein unentbehrliches Nahrungsmittel

aus edelsten Erzeugnissen der Natur,
das den verwöhntesten Ansprüchen
gerecht wird, ist die neue Marke
„Alma, die Margarine für Alle“.

Sie wird grundsätzlich ohne Zugaben
verkauft. Dafür erhält die Hausfrau
den vollen Wert des gezahlten Preises
in der Qualität der Ware.

Das Pfund kostet nur 85 Pfennig.

ALMA DIE MARGARINE FÜR ALLE

Biblijki i Katechizmy do nabycia w księgarni „**KATOLIKA**”

Wiadomości potoczne.

Powrót procesyj polskich ze Św. Anny.

Bytom. Latosie procesje polskich parafian z wszystkich trzech parafii bytomskich na Podwyższenie Krzyża św. były liczniejsze niż po inne lata. Powrót z dworca bytomskiego do kościołów „Najświętszej Panny Marii”, „Św. Trójcy” i „Św. Jacka” był bardzo uroczysty, wprost wspaniały. Procesją od Najśw. Marii Panny witał na stacji we własnej osobie Przew. ks. proboszcz Niestrój, z kościoła św. Trójcy ks. kapelan Kokoszka, a tylko z kościoła św. Jacka nie wyszedł po pątników żaden ksiądz, albowiem ks. kapelan dr. Grządziel był z procesją na górze św. Anny. Jeden kapelan jest na urlopie, a Wielebny ks. proboszcz i trzeci kapelan słuchali w sobotę spowiedzi św. Ale mimo to prezentowała się procesja rozbarska jak najokazalej. Wielka rzesza parafian, kongregacja mariańska i związki oraz bractwa kościelne wyszły z chorągwiami i wieńcami po pątników, a ks. dr. Grządziela prowadzono okolonego wieńcem z barwinku i żywych kwiatów. Procesja od św. Jacka nie wracała jak po inne lata ulicami bocznymi, lecz ulicami głównymi Dworcową, Gliwicką przez rynek bytomski do Rozbarku. Śpiew wszystkich trzech porwających procesyj rozlegał się głośnie echem po Bytomiu i niedowiarki mogli się przekonać, ilu to żyje w Bytomiu polskich parafian, wyznających śmiało, otwarcie i publicznie swą wiarę katolicką, nie wstydzających się publicznego śpiewu polskiego. Na pochwałę obu wielb księży kapelanów od św. Trójcy trzeba dodać i zaznaczyć, że obaj śpiewali wspólnie z pątnikami i tymi, którzy poszli ich witać. — Oby ten piękny zwyczaj polskich procesyj i pielgrzymek, urządzanych do świętych miejsc, cudami słynących, nie zagaśniał, ale przetrwał w czystości tradycji i nieskazitelny po długie lata.

Defraudant i złodziej.

Bytom. Kuczer G. z Bytomia służył u pewnego spedytora w Hannoverze. Przy nadarzającej się sposobności skradł swemu służbodawcy 1200 mk. ułotnił się. W tych dniach wykryła policja kryminalna i aresztowała złodzieja w mieszkaniu jego nibyto narzeczonej przy ulicy Szarlejskiej na Rozbarku. Skradzioną sumę już był przepuścił.

Przejechane śmiertelnie.

Bytom. W zeszłą sobotę popołudniu zostało dwuletnie dziecko robotnika Jośki z ulicy Dyngosowej przez powózkę masarską przejechane. Dziecię odniosło tak ciężkie wewnętrzne obrażenia, że w kilka chwil później zmarło.

Pożgali się nożami.

Bytom. W sobotę wieczorem przyszło do bójki na noże przy szosie Tarnogórskiej. Pomocnik biurowy P. został pchnięty nożem w plecy. Nożownika aresztowała policja.

Przejechany.

Racibórz. W nocy z wtorku na środę został na szosie z Wielkiej Cerkwi do Raciborza przez samochód przejechany handlarz domokrażca Paweł Gajdzik z Roben (powiat głubczycki). Samochód jechał słabo oświetlony. Nieszczęśliwemu G. zostały połamane ręce, nogi i kilka żeber. W kałuży krwi leżącego został nad ranem przez inny samochód znaleziony. Biedaka umieszczono w raciborskim szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią.

Pożar.

Cisowa pow. kozielski. W nocy z niedzieli na poniedziałek powstał w domostwie kolejkarza Franciszka Namysły ogień, który wkrótce ogarnął cały dom, szedziółem kryty. Dom i stodoła spaliły się doszczętnie z wszystkimi zapasami i urządzeniem domowym. Pogorzelec ponosi dotkliwą stratę, bo był ubezpieczony tylko na budynki a nie na żywno, sprzęty gospodarcze i domowe. Przybyło do gaszenia straże pożarne z trudem wielkim uratowały od zniszczenia dom szewca p. Sówki.

Poświęcenie nowych dzwonów.

Lony pow. kozielski. W ubiegłą niedzielę dokonał wieleb. ks. proboszcz poświęcenia nowych dzwonów, sprawionych po wojnie. Na wojnę bowiem rząd zabrał nasze stare, pięknie brzmiące dzwony. Największy dzwon waży 23 centnary i poświęcony patronowi kościoła naszego św. Bartłomieju, średni waży 13 centn., nosi imię św. Michała, archanioła, trzeci 500 lat stary dzwon Marjański, a czwarty sygnaturka ku czci św. Józefa patrona szczęśliwej godziny śmierci.

Postrzelił dwóch chłopców.

Grudzie pow. opolski. W niedzielę zostali dwaj chłopcy przez pewnego polującego strzelca z Grudzie postrzeleni. Kilka ziarenek śrutu zabłąkały się i trafiły w obu chłopców.

Bierzmowanie w powiecie opolskim.

Komprachcice, pow. opolski. Wioska nasza przeżywała w tych dniach radosne chwile. Starzy i młodzi, wielcy i mali spieszyli w świątecznych szatach do kościoła. Najprzewielebniejszy biskup dr. Wojciech udzielał parafii naszej św. sakramentu bierzmowania. Dostojny gość przyjechał w czwartek rano o 7.30 z Wrocławia do Opola, gdzie powitany został przez duchowieństwo. Pod przewodnictwem wystrojonych kolarzy jechał samochodem przez Opole do naszej wioski. Przepiękne bramy triumfalne, piękne girlandy i po obu stronach ulica we wsi przystrojona w drzewa świerk., dodawało naszej wsi niezwyklego uroku. Przy wejściu do drewnianego kościółka powitał dostojnego gościa w imieniu zarządu gminnego nauczyciel Stysch. Następnie prob. Schubert z Komprachcic przemówił w serdecznych słowach w imieniu gminy kościelnej komprachcickiej i chroszczyńskiej. Niezliczona ilość wiernych z naszej parafii, do których dołączyli się także wierni z sąsiednich parafii, podążyła do kościółka, który nie był w stanie pomieścić tak wielkiej rzeszy. Nastąpiło wzruszające kazanie, wygłoszone przez przewielebnego biskupa Wojciecha w pierw po polsku, następnie po niemiecku. Po cichej mszy św., celebrowanej przez dostojnego gościa, nastąpiło udzielenie św. sakram. bierzmowania. Po południu odjechał ks. biskup do Pruszkowa, aby tamtejszej parafii udzielić również sakramentu bierzmowania. Przeżyte chwile w tej rzadkiej dla nas uroczystości nie wyjdą nam tak szybko z pamięci.

Balcer w hrabstwie kłodzkim.

Kłodzk. W ubiegłą niedzielę został gospodarz Jäschke na „Klappbergu” w pobliżu Oberhannsdorfu przez nieznanego mężczyznę napadnięty. Rabusь wydawał się za Balcera. Gospodarz musiał bandycie, który mu groził rewolwerem, wydać 200 mk., ubranie i żywności. Według opisu gospodarza, zuchwały bandyta może uchodzić za Balcera. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zbiegłym rabusiem.